

# Reżyser Mironow o Teatrze im. Wachtangowa

Bawiący w Warszawie znakomity reżyser najlepszego dziś niewątpliwie teatru moskiewskiego, Teatru im. Wachtangowa, udzielił przedstawicielce redakcji „Wiadomości Literackich” kilku informacji o tej placówce scenicznej. Teatr im. Wachtangowa w styczniu przyszłego ro-

kiego zżycia się artysty z odtwarzaną przez niego postacią, uważamy za konieczne skorygowanie niejako tego bliskiego stosunku przez aktualne nastawienie aktora, przez jego aktywne związanie z własną epoką.



Herbatka w salonach Hotelu „Bristol”, urządzona przez „Intourista” na cześć reżysera Teatru im. Wachtangowa w Moskwie Mironowa. Na zdjęciu sekretarz Związku Artystów Scen Polskich Karpiński, Strońska, Mironow, Grywińska i dyrektor warszawskiego oddziału „Intourista” Spiegel

ku przybywa, jak wiadomo na występy do Polski.

— Pyta pani o zasadniczą linię kierunkową Teatru im. Wachtangowa. Trudno tu o ścisłą klasyfikację. Dla samego Wachtangowa istniały trzy główne czyn-

„Turandot”, z którą przyjedziemy do Warszawy, jest to ostatnia, przedśmiertna praca Wachtangowa, dlatego niefachowcy uważają ją za najbardziej dla niego charakterystyczną. Tak jednak nie jest. To raczej moment wytchnienia, zabawy



„Hamlet” w Teatrze im. Wachtangowa

niki, determinujące pracę inscenizacyjną; są nimi: 1) autor, 2) kolektyw (a więc zespół aktorski, reżyserzy, mechanicy i t. d.) i wreszcie 3) współczesność. Ten trzeci czynnik z natury swej jest czemś zmiennym, czemś wiecznie przetwarzają-

wśród pracy o zupełnie innym charakterze. I tę inscenizację zresztą da się podciągnąć pod nasz ogólny mianownik, który przed chwilą określiłem. Co to jest właściwa „Turandot”? To bajka o złej księżniczce chińskiej, w której zakochuje



„Intryga i miłość” w Teatrze im. Wachtangowa

cem się; w związku z tem linia kierunkowa tak pojętego teatru musi być falista i płynna, zależna od zmieniającego się nastawienia każdego okresu.

— Wystawiając np. „Hamleta”, nie możemy mieć do osoby księcia duńskiego ściśle tego samego stosunku co Szekspir; Szekspir patrzy na swego bohatera oczami w. XVII, my — XX. Dla nas osoba Hamleta jest nie tylko wyrazem odwiecznych konfliktów psychologicznych, ale i odzwierciedleniem walki dwóch poglądów na świat: przeżywającego ostatek swych dni feudalizmu i młodego jeszcze humanizmu... Aktor, grający w naszym teatrze tę rolę, musi ją ująć z tego właśnie punktu widzenia.

— Na tej płaszczyźnie należy szukać jednej z różnic zasadniczych pomiędzy nami a przedwojennym Moskiewskim Teatrem Artystycznym. Aktor Stanisławskiego usiłował wejść niejako w skórę wyobrażanej przez siebie postaci, utożsamiając się z nią poprostu — oczywiście, stojąc, lub wmawiając w siebie że stoi, na gruncie koncepcji autora, choćby była ona od niego odległa o trzy stulecia. My zaś, nienegując konieczności głębo-

się królewicz Kalaf. Miłości swej omal nie przypłaca życiem, ale odgaduje trzy zagadki i poślubia ukochaną. Ten temat jest zbyt prosty, zbyt naiwny dla dzisiejszego widza; dlatego też Wachtangow postanowił odtworzyć na scenie nie historyjkę o Turandot, lecz historję o aktorach włoskich, którzy w commedia dell'arte grają bajkę o chińskiej księżniczce. Stąd owo słynne przebieranie się aktorów wobec widowni, stąd improwizowane rozmowy owych czterech „wesółków” widowiska, wzorowane na improwizacjach commedia dell'arte. Tylko że improwizacje naszych aktorów muszą mieć, rzecz prosta, charakter aktualny, i dziś jeszcze, po niezliczonej ilości przedstawień, zdarza się, że artysta tworzy sobie nagle na spektaklu jakieś nowe powiedzonko. Ale cały ten proceder wiąże się z charakterem sztuki. Niemal jednocześnie z „Turandot” ukończył Wachtangow pracę nad „Dybukiem” w teatrze hebrejskim „Hahima”. Diametralnie odmienne ujęcie tej sztuki jest najlepszym dowodem, że styl „Turandot” nie może być uważany za jedynie istotny dla twórczości Wachtangowa i całego naszego teatru.

Leonja Jabłonkówna.